Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 177 | Kraków, poniedziałek 8 sierpnia 1921 | Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 300 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 10 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 20 Mk., w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

PPS a Międzynarodówka

Decyzya Kongresu o wystąpieniu naszej partyi z II. Międzynarodówki wywołała dużo komentarzy zarówno w prasie warszawskiej, jak i prowincyonalnej. Niektóre pisma doszły do wniosku, że Polska Partya Socyalistyczna przeobraża się w jakieś narodowe stronnictwo reform społecznych, inne oskarżyły nas o schlebianie bastrojom bolszewickim. „Gazeta Warszawska" strzeliła z głównej armaty, oświadczając, iż zwiedziliśmy niejako śmiertelną porażkę hasła „proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się!"

O „bankructwie socyalizmu" słyszymy nie od dzisiaj. Trzeba doprawdy nie umieć zupełnie patrzeć dokoła siebie, posiadać wiele tupetu, a bardzo mało poczucia odpowiedzialności za własne słowa, by mówić poważnie o rzekomem zanikaniu ruchu socyalistycznego. Gdyby redaktorzy „Gazety Warszawskiej" zechcieli przejrzeć stare roczniki „Przegl. Wszechpolskiego" albo chociażby „Gazety Porannej" z doby okupacyi niemieckiej, przypomnieliby sobie zapewne, że już nieraz huczały ich dzwony radosne nad trumną socyalizmu polskiego, a w dodatku, jak przez ironię, najczęściej w przededniu właśnie wzrostu naszych wpływów i zwycięstw w naszej walce.

Mniejsza więc o proroctwa organu p. J. Hłaski. Jeżeli idzie o treść sprawy, to argument, że międzynarodowa solidarność proletaryatu nie istnieje, ponieważ robotnicy polscy mają niekiedy inne dążenia, niż robotnicy niemieccy albo czescy, zawiera tyleż sensu, co słynne ongi odkrycie Ch. Bonneta, francuskiego ucznia Róży Luksemburg, że, skoro istnieją antagonizmy klasowe w łonie społeczeństwa, złudzeniem są przeto kultura narodowa, patryotyzm i wogóle naród, jako rzeczywistość społeczna.

Legendy o sprzecznościach wewnętrznych w doktrynie socyalistycznej, o kryzysie, o rozkładzie itd. powstają poprostu stąd, że nasi publicyści i politycy mieszczańscy nie umieją zrozumieć bardzo naturalnej rzeczy: oto życie jest daleko bardziej skomplikowane a teorya socyalistyczna o wiele trudniejsza do zgłębienia, niż ją wydaje kapłanom, siedzącym za biurkiem zielonem w „Gazecie Warszawskiej" albo „Głosie Narodu". Nie wystarczy przeczytać „Kapitał" Majewskiego, ażeby ocenić teorye wartości Marksa, ani „Bolszewików w polskim dworze" panny Lutosławskiej, ażeby zoryentować się w prądach, nurtujących dzisiaj socyalizm światowy. Zasadą podstawową dziennikarza, który nie chce narazić się na śmieszność, winno być: nie pisz nigdy o sprawach, znanych ci tylko ze słyszenia, albo... z wieców Związku Ludowo-Narodowego.

Ale opinia robotnicza wymaga od nas pewnych wyjaśnień. Dla niej sformułujemy jasno punkty, mogące uchodzić za wątpliwe.

Z polecenia Centralnego Komitetu Wykonawczego kilku towarzyszów zbierało w ciągu roku ubiegłego bezpośrednio u źródła różne materyały, dotyczące przypuszczalnego rozwoju stosunków w międzynarodowych organizacyach robotniczych. Uczestniczyliśmy w zjazdach i konferencyach, odbyliśmy liczne podróże, przeprowadziliśmy korespondencyę obszerną. Rezultatem było dla niektórych z nas — a między innymi i dla mnie — przeświadczenie, że II. Międzynarodówka nie zdoła odbudować Międzynarodówki prawdziwej. Złożyło się na to tysiąc przyczyn. Niepodobna je tu wszystkie wyliczać. Dość, że sama II. Międzynarodówka podzielała ten pogląd, oddając dobrowolnie całą akcyę zjednoczeniową w ręce Angielskiej Partyi Pracy. Dzisiaj nikt nie mówi o powrocie powszechnym na łono II. Międzynarodówki; dążymy natomiast do zespolenia trzech odrębnych czynników: II, tak zw. IV, czyli Międzynarodowej Wspólnoty Pracy, oraz tych partyj socyalistycznych, które narazie nie przystąpiły do żadnego skupienia.

Pozostawało pytanie, jakie mamy plusy, siedząc w jednej z dwóch głównych frakcyj Międzynarodówki przedwojennej. Po gruntownej rozwadze okazało się, że plusy te wyglądają znikomo. Jeżeli idzie o stosunki międzynarodowe, utrzymujemy je bez względu na przynależność czyjąś do tej czy innej organizacyi. W roku ubiegłym łączyliśmy się najprzyjaźniej z Francuską Partyą Socyalistyczną (Wspólnota Pracy), Angielską Partyą Pracy (II. Międzynarodówka); z socyalną demokracyą Finlandyi (nie należy nigdzie) itp.

W praktyce prowadziliśmy tedy już oddawna politykę wolnej ręki w stosunku do obu skupień międzynarodowych. Deklaracya, zgłoszona przez tow. Czapińskiego na kongresie genewskim w sierpniu r. 1920, postawiła nas wobec II. Międzynarodówki w położeniu — powiedziałbym — „członków wyczekujących". Obecnie lwia część delegatów naszego Kongresu uznała, że dalsze wyczekiwanie jest bezcelowe, i w konsekwencyi zatwierdziliśmy formalnie stan rzeczy, który faktycznie istniał od kilkunastu miesięcy. Tak rozumiem punkt widzenia Rady Naczelnej i jej wniosku. Dla tow. Zaremby dochodziły względy jeszcze inne. Chciał on potępić II. Międzynarodówkę, jako „ugodową", oraz „imperyalistyczną"; pragnął także zgłosić akces niezwłoczny do „Wspólnoty Pracy."

Kongres nie mógł się zgodzić z obiema poprawkami. Przedewszystkiem zarzut „ugodowości", skierowany do towarzyszów holenderskich, naprzykład, albo duńskich — wogóle nie ma sensu. Holendrzy prowadzili i prowadzą politykę radykalniejszą niż socyalna demokracya austryacka. Co ważniejsza zaś, trzeba dać spokój obelgom, zarzutom, potępieniom w chwili, gdy wszyscy tęsknią do jedności. Rok miniony był świadkiem ogromnego zmniejszenia się różnic między Londynem (siedzibą II. Międzynarodówki) a Wiedniem (siedziba tak zw. IV). Teoretycznie Troelstra (wódz robotników holenderskich) stoi o wiele bliżej Bauera, niż Hendersona; a taki Kalnin, socyalista łotewski, w niczem nie odbiega od Vanderveldego. Dawniej mieliśmy dwa wrogie obozy; należało wybierać. Dzisiaj idzie raczej o zlikwidowanie uprzedzeń, nieporozumień, kwestyj osobistych. Dlatego sądzimy, że PPS może śmiało zachować dobre stosunki zarówno z partyami, należącemi do II, jak i z temi, co przystąpiły do Wiednia.

Za rezolucyą Rady Naczelnej głosowali także towarzysze śląscy, wsparci o motywy praktyczne. Olbrzymie zaostrzenie antagonizmów pomiędzy górnośląskim proletaryatem polskim a „większościowcami" niemieckimi pchało Biniszkiewicza, Rumfelda, Czajora i innych do porzucenia szeregów II, tembardziej, że Komitet Wykonawczy tej ostatniej solidaryzował się z rozmaitych powodów z polityką narodową grupy Scheidemana. Do tego dołączyły się wspomnienia z czasów inwazyi bolszewickiej.

To były motywy uczuciowe. Niepodobna jednak odmówić im słuszności. Jeżeli idę w towarzystwie kilku przyjaciół a napada na mnie bandyta, przyjaciele zaś nietylko mnie nie bronią, ale odbierają mi laskę i rewolwer, mam chyba prawo żywić do nich pretensyę i podać w wątpliwość ich przyjazne dla mnie uczucia. Podobnie czuje dziś tow. Biniszkiewicz, podobnie czuliśmy wszyscy przed rokiem.

Ale w takim razie, czy wogóle warto należeć do Międzynarodówki? To pytanie przenosi nas w inną zgoła płaszczyznę.

Fakt istnienia Międzynarodówki prawdziwej zawiera tyle korzyści zasadniczych dla klasy robotniczej i dla socyalizmu, że wolno usunąć na plan drugi nawet bardzo ważne skądinąd żale i nieporozumienia. Co innego, jeżeli idzie tylko o **frakcyę**, odłam poszczególny. Dla międzynarodowej solidarności **całego** socyalistycznego proletaryatu można poświęcić dużo, znacznie więcej niż dla organizacyi częściowej.

Tak wygląda w przybliżeniu przebieg rozumowania ludzi, którzy zadecydowali wspólnie o wystąpieniu PPS z II. Międzynarodówki. Gdzież tu jest „bankructwo idei", gdzie wyrzekanie się łączności z socyalistami zachodu, gdzie przechodzenie na grunt endecki?

Polityka wolnej ręki wobec istniejących skupień socyalistycznych i popieranie ze wszystkich sił odbudowy Międzynarodówki prawdziwej — oto cel działalności socyalistów polskich w omawianym zakresie na chwilę bieżącą.

Być może niebawem nasunie się konieczność ściślejszego zespolenia z jednem ze skupień już zorganizowanych, ewentualnie powstać mogących. Kongres upoważnił Radę Naczelną do powzięcia odnośnych decyzyj. Jeżeli idzie o „Wspólnotę Pracy", musimy zacząć od sprostowania fałszów rozsiewanych hojną dłonią przez zaciętych poale-syonistów.

Streśćmy.

Wyszliśmy ze starego domu, na którego froncie widnieje napis „II. Międzynarodówka" nie po to, by rzucać kamieniami w jego mieszkańców a dotychczasowych naszych sąsiadów; chcemy tylko wspólnie ze wszystkimi budowniczymi, czy któremuś na imię Camille Huysmans czy Otto Bauer, dźwignąć wspólny gmach nowy, przystosowany do potrzeb powojennych. Wyszliśmy nie jak wrogowie, jeno jak przyjaciele, którzy szukają prędzej drogi do celu. Dzisiaj można już na szczęście dla socyalizmu być przyjacielem jednocześnie Fryderyka Adlera, Karola Kautsky'ego i Ramsaya Macdonalda.

Mieczysław Niedziałkowski.

Wykrycie wielkiej organizacyi szpiegowskiej w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 sierpnia.

Przy ulicy Żórawiej odkryto olbrzymią organizacyę szpiegowską. Organizacya ta zajmowała się specyalnie zbadaniem rozlokowania wojsk na terytoryum Rzeczypospolitej. Znaleziono olbrzymią ilość **broszur komunistycznych** oraz ze sprawozdaniem ze zjazdu międzynarodowego w Moskwie. Znaleziono też **olbrzymie sumy** w rublach sowieckich, rublach carskich, markach niemieckich i dolarach. Równocześnie stwierdzono **podrabianie paszportów polskich** i fałszowanie meldunków. Blankiety paszportowe z pieczęciami i podpisami władz polskich były przygotowane dla agentów tej organizacyi. Aresztowano szereg osób.

—○○○—

Kto decyduje?

W poniedziałek, 8 bm. zbiera się w Paryżu Rada Najwyższa. Ma ona zadecydować o losie Górnego Śląska, a pośrednio o losie Polski, której przyszłość w wysokim stopniu zawisła od tego, co z tego kraju dostaniemy. Wedle dotychczasowych danych wątpliwem jest jednak, czy Rada Najwyższa na obecnej konferencyi wyda ostateczną decyzyę, gdyż zdania rzeczoznawców wypadły analogicznie do zdania ich mocodawców, to znaczy, że są rozbieżne i nie przedstawiają materyału do osiągnięcia jednomyślności. Musiałaby więc Rada, gdyby chciała sprawę ostatecznie zakończyć, powziąć uchwałę większością głosów, co byłoby równoznaczne z tak głębokim rysem w koalicyi, że prawdopodobnie mężowie stanu na to się nie zdecydują.

Zdaje się też, że w przewidywaniu tej możliwości Lloyd George z góry zapowiedział w Izbie gmin, że najistotniejszym punktem obrad konferencyi będzie pytanie, czy i jakie posiłki wysłać na Górny Śląsk. Gdyby mocarstwa miały zamiar zlikwidować problem górnośląski, nie rozważałyby kwestyi wysłania posiłków, gdyż po wydaniu orzeczenia bezpośrednio zainteresowane czynniki: Polska i Niemcy w każdym razie nie sprzeciwiłyby mu się z bronią w ręku przeciw koalicyi.

Jak może wypaść decyzya, tego dziś przewidzieć nie można. Z ostatnich telegramów wiadomo tylko, że na podstawie orzeczenia rzeczoznawców zarysowały się dwie grupy: francuska i angielsko-włoska, które w celach swych są bardzo daleko od możności kompromisu. Linia Sforzy, zmodyfikowana wnioskami de Marinisa, jest podstawą drugiej grupy, zaś linia Leronda, odpowiadająca na ogół linii Korfantego, podstawą francuską. Na Radę zaproszono wprawdzie też Japonię i Amerykę, jest jednak wątpliwem, czy pierwsza wogóle wyśle przedstawiciela i czy przedstawiciel drugiej zechce odegrać coś więcej niż rolę biernego widza. Pozostają więc, jako ostateczni sędziowie, Francya, Anglia i Włochy, które bez apelacyi zadecydują o sprawie dla nich drugorzędnej, pośrednio ich obchodzącej.

Czy wyobrażał sobie ktoś, że mimo jasnego brzmienia traktatu wersalskiego, mimo wyniku plebiscytu, mimo jasno objawionej woli ludności panowie Stuart i Visconti będą mieli decydujący głos w osądzeniu sprawy — zdawało się — tak prostej i jasnej? Czy było do pomyślenia, aby przypadkowo przez Anglię i Włochy mianowini komisarze mogli radami swemi wpływać na rozsądzenie sprawy, do której oba interesowane państwa tak wielką przywiązują wagę? P. Stuart informuje Lloyda Georgea, p. Visconti informuje Bonomiego czy della Torettę i na podstawie tych informacyj państwa tak dalekie, tak w gruncie rzeczy niezainteresowane wydadzą wyrok może na wieki o losie kilku milionów ludzi ,o losie gospodarczym Polski i Niemiec. I wobec tego niech się jeszcze znajdzie ktoś, co będzie śmiał utrzymywać, że wojna światowa zmieniła cośkolwiek w starym porządku, w którym silni i możni decydowali o losach słabych i bezbronnych. Farsą jest samostanowienie, farsą twierdzenie o równości wielkich i małych narodów — siła i przypadek rządzą światem teraz, jak nim rządziły do 1914 roku.

Na Górnym Śląsku mieszkają Niemcy albo Polacy w większości; dobrze — kazano zrobić im próbę sił, za kim ta większość się oświadczy i próbę tę, raczej piekło pod nazwą plebiscytu przebyto. Co wobec tego jasnego stanu rzeczy, zawarowanego paragrafami, podpisami i pieczęciami na pergaminie traktatu, mają jeszcze do gadania jakieś Stuarty czy Lloydy Georgy? Albo inna strona tego problemu: Niemcy przegrały wojnę. W dawnych czasach naród przegrywający tracił część swego terytoryum na rzecz zwycięzcy. Niemcy ze swego etnograficznego terytoryum nic nie straciły, dlaczegóż jednak ma się odbywać targ o odebranie im terytoryum cudzego, które one tylko przypadkiem ,albo w drodze rabunku, czy choćby na podstawie zaśniedziałych „praw historycznych" sobie przywłaszczyły?

Weźmy przykład: Dawna austryacka prowincya Istrya — poza Tryestem — ma kolosalną większość słowiańską. Czy komuś przyszło na myśl poddać Istryę plebiscytowi, a tembardziej — gdyby taki plebiscyt był dla Włoch wypadł korzystnie — kwestyonować ten wynik i poddać go badaniu przez ludzi z za gór i mórz? Prawda, Włochy są państwem zwycięskiem, a Polska swą niepodległość zawdzięcza „łasce" — tak się to mówi — mocarstw zachodnich. Czy na to jednak ludzkość przeszła przez morze krwi, aby ją dzielić na dwie klasy: jedną, która ma nietykalne prawa przez nikogo niekwestyonowane, drugą, która ciągle musi znosić nad sobą opiekę i za wszystko, choćby za najświętsze swe prawa, musiała dziękować jak za łaskę?

Ano, widocznie tak musi być i dlatego Stuart i Visconti i rzeczoznawcy będą decydowali nie na tej, to na najbliższej konferencyi o losie Górnego Śląska bez nas, bo pospieszono się nawet z zaprzeczeniem pogłoski, że i Polska ma być na posiedzeniu Rady, naturalnie bez prawa głosu, dopuszczona. Zdajmy się więc na los szczęścia i czekajmy, co obcy raczą nam przyznać z naszego. *lf.*

Mowa tow. posła Diamanda

wygłoszona w dyskusyi budżetowej na posiedzeniu Sejmu z 29 lipca

(Dokończenie)

Jaki jest budżet, a jaki być powinien?

Nasz budżet razem stanowi mały tomik z kilkuset stronic. Budżet normalnego państwa to — kilkanaście albo kilka tysięcy stron. Toteż z tego budżetu naszego nie dojdzie się do niczego. Jeżeli nie wiem, ile każdy podatek przynosi w każdem województwie, albo conajmniej w każdej dzielnicy, które są osobno administrowane, jeżeli nie mam wglądu w to, jak te liczby powstały, to dostaję od p. ministra tylko sposobność uczenia się dodawania i mogę tylko skontrolować, czy to jest dobrze dodane, ale czy ten budżet odpowiada temu, czego my pragniemy, czy ten budżet uczy nas tego, jak nasza gospodarka wewnętrzna wygląda, — na to należy odpowiedzieć **przecząco.**

Debata bezudtowa polityczna jest bardzo przyjemna, a może i pożyteczna, ale to jest tylko jedna strona. Liczby w budżecie grają pierwszorzędną rolę. Budżet nie może być tylko sumaryuszem, on musi mi pozwolić zanalizować każdą liczbę, a w tym kierunku budżet nasz potrzebom wcale a wcale nie odpowiada.

Taksamo jest z budżetem kolejowym. Dowiedziałem się przypadkowo, że dyrekcya kolejowa lwowska jest aktywna (Głos: Półtora miliarda czystego dochodu) i że przy niskiej taryfie kolejowej od 1 stycznia do końca maja jest zapłacone poza kosztami 18 milionów na inwestycye i jest czysty dochód około 200 milionów marek. (Głos: Skąd się bierze niedobór?).

Nie mogę powiedzieć, ażebym kontrolował, ale w autentycznem zestawieniu liczbowem dyrekcyi lwowskiej te liczby stwierdziłem, być może, że inne koleje dają w równym stopniu niedobór. Ale budżet musi mi dać możność poznania tego, bo ja nie rozumiem tego niedoboru. Jeżeli mi ktoś mówi 40, 80, 120 miliardów, to jeszcze nic nie powiedział. Ja dopiero zrozumiem, jeżeli będę mógł analizować te liczby, gdy dostanę możność wejrzenia w szczegóły gospodarki. Budżet kolei nie ma wartości bez statystyki kolejowej. Jeżeli nie wiem, ile osio-kilometro ton przewieziono, jeżeli nie wiem, jakich towarów, jak to jest w każdej dyrekcyi, jeżeli nie wiem, ile osio-kilometrów osobowych kolej przebyła, to nie mogę rozumieć i nie mogę wogóle zabierać głosu w tej kwestyi i nie mogę sobie wyrobić opinii, a Sejm zamienia się **w automat do zatwierdzania budżetów** zamiast kontroli. Gdyby komu z panów, czy właścicielowi dóbr, czy właścicielowi fabryki, taką dano możność wejrzenia w jego gospodarstwo, jakie daje budżet gospodarki państwowej, to musiałby powiedzieć, że to nie jest wystarczające, że on na tej podstawie nie może sobie wyrobić wyobrażenia.

Budżet ministeryum wojny został rozdany tylko części kolegów; ja do tych szczęśliwców nie należę, ale gdybym był go nawet dostał, to przyznaję otwarcie, że nie umiałbym tych rzeczy zbadać w ciągu kilku godzin, że to wymaga głębszego zastanowienia się. Dlatego o tym budżecie, o tej części budżetu nie mówię, mimo, że zdaje się w debacie szczegółowej najwięcej o tej części naszego budżetu mówić potrzeba. (Głos: Słusznie).

Stanowisko polityczne mówcy i partyi

Proszę panów, jeżeli ja o tych rzeczach tak mówię, to wcale nie z mojego stanowiska partyjnego, albowiem z mojego partyjnego stanowiska cała nierównowaga, według mnie, budżetu wymaga specyalnego omówienia, do którego wrócę w dalszych debatach nad budżetem. Ale i politycznie nie traktuję tego budżetu ze stanowiska mojej polityki partyjnej, a to z tego względu, że **politycznie wobec rządu zajmuje stanowisko negacyi, stanowisko zaprzeczenia.** (Głos na prawicy: Tylko na trybunie). Gdyby z mojego stronnictwa przy dzisiejszem wyliczeniu przedpołudniem p. marszałek musiał pół godziny czekać, ażeby się zeszło 30 ludzi w tym opozycyjnym akcie, to ja nie miałbym tej — że tak powiem parlamentarnie — odwagi tego powiedzieć. (Głos na lewicy: Czelności). (Głos na prawicy: Ale towarzysze się wstrzymali). Pilnuj pan swojej stajni! (Głos. A pan swego nosa!). Muszę panom szczerze powiedzieć, że jeżeli nasza opozycya przeciw panu Witosowi nie rozwija się tak, jak tego nasz temperament i nasze stanowisko wobec niego wymaga, to dlatego, że jesteśmy w tem oto towarzystwie. (Wskazuje na prawicę. — Brawa w centrum). Pomóc Grabskiemu, ażeby dalej mógł niszczyć nasz budżet, to nie jest opozycyjny czyn, według mego zdania. Jeżeli panowie myślicie, że po naszych plecach wyskoczycie na te ławy, to

się mylicie. (Brawa i oklaski na lewicy). Macie chadeków, macie inne stronnictwa, niech wam plecy nadstawią i zajmijcie te oto tu miejsca. Ale to nie określa naszego stanowiska wobec rządzącego stronnictwa.

Jeżeli są w stronnictwie mojem różnice co do stanowiska wobec rządu klasowego, to niema różnic jeśli chodzi o dzisiejszy rząd, wszyscy stoimy na stanowisku, że **z tym rządem współrządzić w żadnej formie nie możemy.** Ten rząd nie odpowiada temu minimum, którego żądamy od działalności społecznej; przeciwnie, **za tego rządu stosunki się pogorszyły.** W najmniejszem rozwinięciu, najmniejszej akcyi społecznej napotykamy na nadzwyczajne trudności. Przy tworzeniu Kas chorych, które wymaga w danej chwili pomocy rządu, pod wpływem agitacyi z prawej strony Izby nie znajdujemy należytego poparcia. Już to kilka razy powiedziałem, że ten rząd nie ma — może to wynika ze składu Izby — poczucia własnej siły i mimo, że dotychczasowe ataki narodowej demokracyi są bezskuteczne, to ten rząd, wydaje mi się, że się boi tych ataków i nie może się zdobyć pod wpływem właśnie tej opozycyi antyspołecznej na czyn, któryby szerokie warstwy społeczne mógł zadowolić.

Jeśli mówię

o polityce aprowizacyjnej,

to nie ulega żadnej kwestyi, że pomiędzy nami a tym rządem jest wielka przepaść, przepaść, która, zdaje mi się, nie jest do wyrównania. Jeśli mówię o rządzie, o administracyi, to policyjna organizacya i administracya jest na przedwojennej wyżynie b. Królestwa. (Głos: Na nizinie). Zło ma także swoją wyżynę. To także nie odpowiada nawet klasowym potrzebom tych panów, którzy siedzą w rządzie, to znów odpowiada interesom tej najwierniejszej endeckiej opozycyi. (Pos. Staniszkis: Jesteście opozycyą, ale wasi członkowie biorą udział w defensywie). Oświadczam, że to jest **kłamstwo, bezczelne kłamstwo.** Nie mam innej odpowiedzi na taki zarzut. Wprost należy się dziwić, że rozsądny człowiek, nie zastanowiwszy się, robi takie zarzuty. Tutaj można być obdarty z czci i honoru, jak **w obozie bandytów.** Kto sam ma poczucie honoru, ten drugiemu człowiekowi honoru w ten sposób plamić nie usiłuje.

Jeśli chodzi o oszczerstwa na nas rzucane, to my nie po raz pierwszy spotykamy się z tym zarzutem. (Pos. Reger: Odszczekać!), albowiem ten zarzut spotyka nas także ze strony moralnie tym panom najbliższej — ze strony bolszewików czerwonych. (Głos: Są ich przyjaciółmi). Nietylko przyjaciółmi, ale psychiczna bliskość obu tych odłamów naszego społeczeństwa jest tak rażąca, że mnie te objawy wspólności wcale nie dziwią.

Dlatego jest dla nas stanowisko dla tego rządu z góry określone. Mieliśmy kiedyś nadzieję, że rząd, na którego czele stoi włościanin, być może, w pewnych sprawach gospodarczych okaże antagonizm, istniejący pomiędzy rolnikami a przemysłem, ale nie wydawało się rzeczą niemożliwą znalezienie punktów stycznych w sprawach reform społecznych i polityki demokratycznej.

Wyszły jednak na jaw głęboko nas dzielące przeciwieństwa i to w dziedzinach, w których współpraca wydawała się możliwa i to zniewala nas do zajęcia stanowiska odpornego wobec rządu i oświadczamy, że **my ten rząd zwalczać będziemy.**

Pan Wierzbicki bolszewizuje

Jeśli pan kolega Wierzbicki na jednem z poprzednich posiedzeń, zaszczycając mnie analizą mojego przemówienia, wskazywał na Rosyę, jako na przykład gospodarki uspołecznionej, to ja muszę powiedzieć, że panowie nadto wmyślają się w sposób myślenia bolszewików. Dla mnie jest gospodarka Rosyi zniszczona, a nie uspołeczniona, dla mnie w Rosyi są spustoszenia, ale niema w Rosyi socyalizmu. I według mojego wyobrażenia socyalizm powstanie nie z zera, nie z niebytu, lecz wyrośnie z najwyższego rozwoju społecznego, z najwyższego rozwoju kapitalizmu.

Dlatego analogii żadnej między mną a tymi, między którymi kolega Wierzbicki szuka wzorów socyalizmu, niema i być nie może. Jestem głęboko przekonany, że **przejdziemy do ustroju społecznego z kapitalistycznego w niedługim czasie** i to nie jest dziś zdanie tylko socyalistów, ale to jest zdanie ekonomistów, stojących na gruncie kapitalistycznym.

Ostatnia umowa angielska powinna panów przemysłowców polskich nauczyć, dokąd dochodzi wpływ robotników w gospodarce kapitalistycznej. Według ostatniej umowy angielskiej udział robotników w czystym zysku w kopalniach węgla wynosi 83 procent czystego dochodu poza płacą, a udział kapitalistów 17 procent.

Chciejcie panowie zrozumieć ducha czasu i to, że pomiędzy naszemi żądaniami uspołecznienia tych gałęzi pracy, które do uspołecznienia są dojrzałe, a pomiędzy bolszewizmem jest większa różnica, aniżeli pomiędzy przemysłowcami polskimi a komunistami.

List z Wilna

Wilno, 1 sierpnia.

Przed kilkunastoma dniami przechodziłem Pl. Katedralnym. Na chodniku stoją dwaj jegomoście, żywo z sobą rozprawiając, zwłaszcza jeden, wysoki.

— Jakiś wycieczkowiec — myślę.

Gdym go mijał, spojrzeliśmy na siebie. I — zdumienie. Toż mój przyjaciel młodości! Tożeśmy razem rozpoczynaliśmy „karyerę" dziennikarską we Lwowie, redagując tak ważny a poczytny dział, jak: „kronika policyjna", „wiadomości brukowe", „z sali sądowej". A w wolnych od zajęć, knajp i kawiarń chwilach maltretował mnie deklamowaniem swych wierszy. Losy nas rozłączyły dawno. Nie widywaliśmy się, nie pisali do siebie. Tylko echa z Warszawy niosły mi strofy „Śpiewu w ciemnościach", głośnego zresztą w całej Polsce. Tak, bo moim odnalezionym przyjacielem był — Feliks Przysiecki.

Nie uczęszczam prawie nigdy na żadne przyjęcia oficyalne. Wymógł on jednak na mnie obietnicę, że przyjdę na obiad, wydany na cześć dziennikarzy polskich, zaproszonych przez gen. Rydza-Śmigłego do Lidy i na dawny front, a którzy — samorzutnie — odwiedzili zaprzyjaźnione z Polską państwo Litwy Środkowej, zjechawszy do Wilna...

Przysiecki — to jedno zdumienie. Bynajmniej atoli nie największe. Bo oto, skorom wszedł do sali kasyna, gdzie zapowiedziano ów obiad, — patrzę i nie wierzę, spoglądam i przecieram oczy: zaliż-to redaktor Feldman? Wielkie bogi! Opuścił Kraków, porzucił „Naprzód"? On, człek poważny, z wycieczką na okrainę? I gdyby nie fakt, że się tow. Leon uśmiechnął, byłbym się nie odważył go pozdrowić, lękając się, czy się nie mylę. A gdyby nie to, nie czytalibyście, drodzy Towarzysze, niniejszego listu. Zobowiązałem się bowiem do napisania korespondencyi z Wilna. Zaczem dotrzymuję słowa.

Jednem z najpiękniejszych miast, nietylko w Litwie Środkowej, nietylko w Polsce, ale w Europie, jest Wilno. Miasto Mickiewicza, Zana,

---

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

89

Starali się odcyfrować koniec listu, gdy nadeszła depesza. Marcinkiewicz, odczytawszy ją, wydał krótki okrzyk.

— Coś złego? — spytał przyjaciel.

Podał depeszę Oliwii; pochodziła z Brodów.

„Sławiński bardzo chory. Zakażenie rany. Czy może ktoś przyjechać?"

Oddała depeszę, nie rzekłszy słowa.

— Zakażenie rany — powtórzył Bieliński. — To znaczy, że prawdopodobnie umrze. I to przez głupiego strażnika granicznego, na oślep strzelającego wśród mroku! Fatalny los.

— Jezus Marya! — wybuchnął Marcinkiewicz. — Czy wolałbyś może, żeby został przy życiu? Jeśli umrze spokojnie z tej rany, to najlepsze jeszcze, co go mogło spotkać.

Oliwia nagłym ruchem podniosła głowę i wlepiła w niego oczy. Zaczęła drżeć.

— Jak to myślicie? — spytał Bieliński.

— Alboż nie wiecie, że miał wszystkie oznaki porażenia rdzeniowego. Musieliście przecież zauważyć jego chód w ostatnich czasach. Stan całkiem beznadziejny; jedyne wyjście, by jakiś szczęśliwy traf wcześnie sprowadził śmierć.

Bieliński się cofnął.

— Rdzeniowe... Czyżby ateksya lokomotoryczna?...

— Niestety, nie! To przynajmniej wcześniej czy później sprowadza śmierć. Ale przy takiej przewlekłej, uporczywej historyi można dożyć dziewięćdziesięciu lat, leżąc bezsilnie całymi latami i kamieniejąc stopniowo.

Gniewnie zmiął depeszę, którą dotąd trzymał w ręce.

— Matko Boska! I pomyśleć tylko, że z wszystkich ludzi na świecie coś takiego spotyka właśnie Sławińskiego, który przez całe życie, bo jeszcze od uniwersyteckich czasów, haruje jak koń dorożkarski... Toteż powiadają, że z tego mu to przyszło.

— Co, z przepracowania?

— Och, złożyły się przyczyny najrozmaitsze: zimno, i głód i trud. Czego się tu spodziewać? Człowiek, który wyszedł z Akatui... Nikt się stamtąd nie wydostaje bez jakiejś pamiątki. Jeśli nie choroba płuc, to ślepota, lub epilepsya, lub jakiś rodzaj obłędu, lub wreszcie coś z tych historyj kręgosłupa. Przytem, jak wiecie, przebył ten wielki strejk głodowy; już to jedno wystarcza do zniszczenia organizmu raz na zawsze.

— Ale ten strejk głodowy był przecież przed dziesięciu laty. Jak długo więc nosi w sobie tę chorobę?

— To się rozwijało bardzo powoli. Powiada, że pierwszy raz zauważył pewną sztywność w nodze, gdy stamtąd wyszedł, ale było to tak nieznaczne, że wcale o tem nie myślał. Zdaje się, że nie domyślał się niczego złego, aż dopiero przed dwoma czy trzema laty... Nie, nie przedostatniej zimy, jeszcze przedtem. Wówczas w takim ogromnym pospiechu jechał do Petersburga, ponieważ mylnie mu wystawiono datę na paszporcie, pamiętasz? Wtedy wchodząc na schody, potknął się bez przyczyny. Zaczął się czegoś domyślać i poszedł do lekarza. Ale panna Latham może ci to dokładnie opowiedzieć, bo mieszkała wówczas w Petersburgu.

Obaj mężczyźni zwrócili się do Oliwii. Siedziała nieruchoma; ani jeden muskuł nie drgnął w jej twarzy. Gdy się odezwała, głos jej był prawie monotonny i równy.

— Nic o tem nie wiedziałam. Aż do tej chwili nigdy o tem nie słyszałam.

Marcinkiewicz zagryzł wargi.

— Bardzo mi przykro, panno Latham. Był to beztakt z mej strony, lecz byłem pewny, że on pani dawno o tem powiedział.

— Nie był nigdy skłonny do zwierzeń — wtrącił Bieliński.

— To prawda. Powiedział mi o tem tonem urzędowym, na wypadek, gdybym w razie jakichś zmian, miał objąć jego miejsce. Spytałem go wówczas, czy nie mógę mu być pomocny w załatwianiu jego spraw osobistych, na co mi powiedział: dzięki, moje sprawy załatwione. Nie wiem czemu sądziłem, że te zlecenia pozostawił pannie Latham.

— Kiedy wam o tem mówił?

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

miasto Moniuszki, Piłsudskiego. Wyszedłszy na Górę Trzykrzyską, widzimy, jak Wilno, w olbrzymie półkule roztoczone, frontem swych kamienic zwraca się ku katedrze wileńskiej i, panującemu nad nią i miastem, Zamkowi Gedymina. (Z zamku tego dziś jeno wieża i wspomnienie dawnej sławy pozostały). A kiedy krwawozłoty blask zachodzącego słońca opromieni budynki, kiedy przecudną czerwienią odbije się w wieżach kościołów w złocistych kopułach cerkwi prawosławnych (zresztą brzydkich i szpecących wygląd architektoniczny Wilna), ma się wrażenie, jak gdyby nieruchomy orszak wielkoludzki milcząco hołd oddawał Księciu na Litwie, Panu na Zamku Gedymina. Poezya! — powiecie. — Nie, to nie poezya. Jest w Wilnie coś dziwnie pięknego, coś oddziaływującego zarówno na duszę artysty, estetyka, jak i prostaczka. Może prześliczne zaułki z domkami, pamiętającymi dawne wieki, zaułki, o których znawcy mówią, iż są jakoby w całości z Włoch przeniesione? Może te wzgórza, otaczające Wilno? Może Wilija, „naszych Strumieni rodzica", płynąca miastem? Może urok przeszłości, promieniowej poezyą Mickiewicza? Nie umiem powiedzieć, w czem tkwi czar Wilna. Niemcy, jak zwykle Niemcy, podczas okupacyi, szybko sklasyfikowawszy piękno Wilna, nazwali je „miastem sztuki". Ale dla nas to piękno ukrywa się głównie, zdaje mi się, we wspomnieniach. Przechodzisz zaułkiem, wiodącym do kościoła św. Anny, i czytasz na bramie takiego sobie budynku: „W tym budynku mieszkał Adam Mickiewicz. Tu powstała „Grażyna". Mijasz pałac biskupi (dziś mieszczący naczelne naczelne dowództwo wojsk Litwy Środkowej) i widzisz napis: „Tu przebywał Napoleon" (w czasie pochodu na Moskwę). I powstaje myśl, że Wilno jest pieśnią królewską, arką przymierza między dawnymi a dzisiejszymi laty... Dlatego piękne.

Albo inny ciekawy objaw.

Wam się, Towarzysze, zapewne wyda to „klerykalizmem", czemś, o ile nie wierzycie, niezrozumiałem. Idę dużą, szeroką ulicą w stronie dworca. Nagle odkrywają się wszystkie głowy. Oficerowie i żołnierze zdejmują czapki, cywile kapelusze. Niektóre z kobiet padają na kolana. I — jeszcze dziwniejsze: ludność żydowska, bez różnicy wieku, czyni tosamo: każdy żyd z największem nabożeństwem obnaża głowę. Panuje absolutne milczenie. Nikt nie ośmiela się śmiać lub głośno rozprawiać. Co to? Kaplica z „Panną, co w Ostrej świeci Bramie". Z oczyma utkwionemi w obraz przesuwają się ludzie, zdala, o kilkadziesiąt kroków, oddający mu cześć.

Dawniej, przed wojną, inaczej, niż dziś, bywało w Wilnie. Ucisk? Wynaradawianie? Zakaz rozmowy w języku polskim? Ochrana? Gwałty? Tak i setki innych tortur carskich. Ale pod względem ekonomicznym Wilnu działo się nienajgorzej. Stanowiło wszakże ośrodek handlu Kongresówki z cesarstwem! Tu zawierano umowy kupieckie. Tu je „oblewano" w szeregu restauracyi. Tu hulał „russki" kupiec i kresowy „żubr" w towarzystwie oficerów i damulek. Kresowy żubr? Obszarnik w towarzystwie oficerów? Nie wierzycie? A przecież znalazła się ich spora liczba na odsłonięciu pomnika Katarzyny w Wilnie! Tu istniał słynny na całe Królestwo i Rosyę „Szantan Szumana", gromadzący u siebie tancerki o wszystkich barwach skóry na świecie i rozpustę wszystkich ludów czy szczepów...

Dziś Wilno biedne, zubożałe. Ograbili je Rosyanie, okradli Niemcy, przeszukali bolszewicy. Siedmiu władców zmieniało ono czasu wojny. Na jego peryferyach a nawet w ulicach śródmieścia toczyły się walki i trajkotały karabiny maszynowe. Ustał handel. Większa część zakładów przemysłowych zamknięta. Nikt nie ma odwagi rozpoczynać pracy na szerszą skalę, na dłuższą metę wobec niepewności jutra. A nikt też nie wie, co to jutro przyniesie: unię z Litwą czy wcielenie do Polski? zgodę czy wojnę? I na tej ludności, która tyle wycierpiała w ciągu lat siedmiu, dokonywują tortur w imię pospolitych rachub i szacherek dyplomatycznych! Jakby nie posiadała ona serca, mózgu, krwi i nerwów! Jakby była objektem do operacyi lekarzy tego świata, którego uzdrowić nie mogą i nie potrafią!

Błądząc. ulicami, widzę opustoszałe cokoły pomników, a dokoła nich — zwaliska, gruzy i dzieci. Bawią się resztkami „wielkich" i „możnych". Tak, wielkich i możnych, bo na tych cokołach tkwiły symbole potęgi carskiej, „świętej, jedynej a niepodzielnej" matiuszki, Rosyi: Katarzyna i Murawjew-Wieszatiel!... Rozbiła je lub usunęła karząca ręka losu w myśl słów: „Co złe — to w gruzy się rozleci!"

Dlatego z uśmiechem odczytuję uchwały Ligi narodów, dotyczące Wileńszczyzny. Nie zgnębił i nie wynarodowił jej carat, nie zabiją jej bezradne Rady. Nie wierzę w ich sprawiedliwość, nie wierzę w ich istnienie. Z oparów krzywd społecznych i narodowych powstałe Ligi, przedstawicielstwo międzynarodowej burżuazyi, nie rozstrzygną sprawiedliwie sporów między ludami: Uczyni to socyalizm.

Ale — wkraczam w dziedzinę polityki. A o stosunkach politycznych w Wileńszczyźnie w następnym liście.

Teodor Kaszyński.

IV Zjazd Związku zawodowego kolejarzy Rzeczypospolitej Polskiej

SZÓSTY DZIEŃ OBRAD

Warszawa. 4 sierpnia.

Skarbnik Nakonieczny postawił wniosek o nowem podwyższeniu wkładki wobec oczekiwanych wydatków na pomoc prawną.

Tow. **Grylowski** postawił wniosek o reasumcyi uchwały, żądając, by pomocy prawnej udzielać tylko w sprawach związanych z pracą na kolei. Wniosek **przyjęto.**

Rozpoczęły się debaty nad stosunkiem Z. Z. K. do władz kolejowych i organizacyi pracowników kolejowych.

Stażowski twierdzi, że komuniści zabagnili obrady kwestyami partyjnemi.

Kruszewski referuje sprawę stosunku Pol. Zw. Kol. do Z. Z. K. Określa on działalność P. Z. K., idącego z reakcyą, jako płaszczenie się, żebranie i denuncyacye, co miało pomagać do uzyskania łask min. kol. żel. P. Z. K. obecnie stara się o połączenie z Z. Z. K. Mowca radzi, ażeby się nie łączyć i walczyć aż do zwycięstwa.

Szałaśny stawia wniosek zamknięcia dyskusyi.

Sułkowski czyta wnioski: 1) o niełączeniu się Z. Z. K. z związkami, stojącymi na stanowisku nieklasowem i nieuznającymi Kom. Centr.; 2) o nieprzyjmowaniu udziału w konferencyach u rządu z nieklasowymi Związkami.

Wniosek **przyjęto** większością głosów przeciw 3.

Janikowski, jako przewodniczący komisyi wnioskowej, zdaje sprawozdanie z prac komisyi, zawiadamiając, że wobec powstania komisyi do określenia płac (ekonomicznej), komisya wnioskowa wszystkie wnioski i żądania ekonomicznej treści przekazała tej komisyi. Złożono 366 wniosków, z tych część kom. przekazuje plenum Zjazdu.

Przemawiają, składając wnioski, Kacprzak, Laskowski, Berg, Gajewski, Sucharski i Doroszewski. Następuje wybór generalnych mowców po dwóch za i przeciw rozpatrywaniu złożonych wniosków.

Grylowski przemawia przeciw stawianiu wniosków, z których Zjazd może tylko wynieść papierową rezolucyę bez możności zrealizowania. Należy pracować w Kołach, aby postulaty pracowników były respektowane. (Hałas na lewicy. Głosy: Żądamy usunięcia Jasińskiego i Landsberga). Sprawy lokalne, jak Landsberg, winny być załatwione na miejscu.

Kłys napada na zarząd Zw., zarzucając mu, że nie wykonywał postulatów, nie wierzył w **siłę robotników.**

Następnie **przyjęto** wnioski: 1) o natychmiastowem przyjęciu do pracy wszystkich wydalonych za strejk; 2) o wprowadzeniu pragmatyki służbowej, uzgodnionej z Z. Z. K.

Wniosek o pomocy głodującym w Rosyi, wniesiony przez Łańcuckiego, przewodniczący na żądanie większości Zjazdu, dzieli na zasadę pomocy i motywy wniosku. Zasadę o pomocy głodującym i utworzeniu komitetu zbiórki **uchwalono** jednogłośnie, motywy zaś **odrzucono.**

Na końcu obrad Krogulec ze Strzemieszyc i Łucyk z Koluszek grożą opuszczeniem sali, jeżeli Zjazd nadal będzie się zajmował kwestyami politycznemi.

POPOŁUDNIOWE OBRADY

rozpoczął przewodniczący komisyi-matki tow. **Packan** krótkiem przemówieniem o uzgodnieniu listy i **Doroszewski**, cofając swoją kandydaturę.

Gruszczyński oświadcza, że „Frakcya czerwona" w głosowaniu udziału nie bierze.

Karnkowski składa oświadczenie, że nie uznaje wyborów z Warszawy.

Kruszewski potwierdza swoje poprzednie oświadczenie i cofa swoją kandydaturę.

Następuje głosowanie. Lista komisyi-matki **przechodzi** 152 głosami bez sprzeciwu.

Wybrani zostali do Zarządu Głównego i Komisyi rewizyjnej Z. Z. K.:

Z dyrekcyi **poznańskiej**: 1) Piątek z Poznania, 2) Wachowiak, 3) Suda, maszynista z Ostrowie.

Z dyr. **wileńskiej**: 4) Kisliński, nadkonduktor z Białegostoku, 5) Szablicki, biuralista z Siedlec, 6) Sokołowski, biuralista.

Z dyr. **gdańskiej**: 7) Majewski Tadeusz.

Z dyr. **krakowskiej**: 8) Grylowski Stanisław, konduktor z Krakowa, 9) Koza Karol, palacz z Krakowa, 10) Szwed Wiktor, torowy z Bielska, 11) Packan Jan z Podgórza, 12) Krwawicz Karol, maszynista z Rzeszowa, 13) Hudzik Stanisław, st. konduktor z Krakowa, 14) Jeż Jan, ślusarz z Nowego Sącza.

Z dyr. **lwowskiej**: 15) Kuryłowicz Adam, mechanik ze Lwowa, 16) poseł Moraczewski Andrzej, ze Stryja, 17) Mazamin Karol, dyspoz. ruchu ze Lwowa, 18) Stążowski Franciszek, blokowy z Przemyśla, 19) Sucharski Aleksander, nadkond. ze Stryja.

Z dyr. **stanisławowskiej**: 20) Szałasny Jan, blacharz, 21) Prokop Michał, maszynista ze Stanisławowa.

Z dyr. **radomskiej**: 22) Sułkowski Mieczysław z Warszawy, 23) Ostrowski Franciszek, pom. zaw. stacyi w Kielcach, 24) Baranowski z Lublina, 25) Paterkowski z Chełma, 26) Krogulec, nadzorca telegrafu ze Strzemieszyc, 27) Pomianowski.

Z dyr. **warszawskiej**: 28) Kruszewski Stanisław, inż. z Warszawy, 29) Celiński Jan, nacz. dyst. z Warszawy, 30) Odrobina Józef, ślusarz z Warszawy, 31) Nakonieczny Mikołaj, technik z Warszawy, 32) Doroszewski Michał, z Włocławka, 33) Przemieniecki Bolesław, ślusarz z Nowego Brudna, 34) Fijałkowski Henryk, ślusarz z Częstochowy, 35) Kozłowski Lucyan, maszynista z Warszawy, 36) Kamejsza Antoni, wagowy z Łodzi, 37) Piwowarczyk Stanisław, stolarz z Częstochowy, 38) Gadziński Roman z Łodzi, 39) Małżewski Kazimierz, ślusarz z Warszawy, 40) Cetnerski Wacław, biuralista z Warszawy, 41) Łucyk Mieczysław z Koluszek, 42) Gawenda Edward, dyspoz. z Warszawy, 43) Brzostek Józef, biuralista z Nowego Brudna, 44) Cichocka z Warszawy i 45) Rybicki, monter z Warszawy.

Na zastępców: 1) Zagórski, 2) Lejmanowicz z Poznania, 3) Jastrzębski z Siedlec, 4) Wojewoda W. z Podgórza, 5) Karwala Jan z Rzeszowa, 6) Nodzeński I. z Krakowa, 7) Ursini Teofil, 8) Uchman A. ze Stanisławowa, 9) Majewski F. z Kielc, 10) Konczewski S. z Jędrzejowa, 11) Szymański I. z Nowego Brudna, 12) Krzyszczyński z Częstochowy, 13) Mielczarek z Łaz. 14) Pawłowski i 15) Sikora z Kalisza.

Do **komisyi rewizyjnej**: 1) Altman z Poznania, 2) Gazur Jan z Krakowa, 3) Nowoświat M. z Przemyśla, 4) Kotas Józef ze Stanisławowa, 5) Poncyliusz z Warszawy, 6) Staniewicz ze Skierniewic, 7) Kolbiński z Warszawy, 8) Radomski z Pruszkowa, 9 Bułynko z Warszawy.

Po wyborach postawiono wniosek o utrzymaniu w Związku bezpartyjności, który większością głosów został **uchwalony.**

(Dokończenie nastąpi).

* * *

Żądania kolejarzy

Specyalna delegacya IV Walnego Zjazdu i Centralny Związek kooperatyw kolejowych przedłożyły na ręce prezydenta ministrów następujące żądania:

Powołując się na motywy ustne, przez nas w imieniu Zjazdu Zawodowego Kolejarzy panu prezydentowi przedstawione, streszczamy żądania ogółu pracowników kolejowych zorganizowanych w Z. Z. K.

1) Utrzymanie nadal **państwowej aprowizacyi** pracowników kolejowych;

2) wyrównanie pieniężne **niedostarczonej aprowizacyi** w roku gospodarczym 1919/20 (wedle załączonego wykazu). Różnica między ceną płaconą przez pracowników kolejowych za państwową aprowizacyę a ceną targową określi wysokość jednostkową ekwiwalentu;

3) pracownicy kolejowi otrzymują od rządu artykuły konieczne do życia po cenach zastosowanych do obecnych płac w ilości wystarczającej pracownikom i ich rodzinom. Artykuły te są: mąka, cukier, tłuszcze, kartofle, opał, odzież i obuwie. Różnicę pomiędzy ceną zakupna a sprzedaży pokrywa skarb państwa. W gospodarce zakupu i sprzedaży, ustalaniu cen, wyznaczeniu ilości, dokonywaniu rozdziału wezmą udział w połowie reprezentanci Z. Z. K. i Centralnego Związku Spółdzielni Pracowników Kolejowych, a w połowie reprezentanci rządu. W razie niedostarczenia przepisanej ilości, rząd wypłaci kolejarzom **pełny ekwiwalent.** Obliczenia zakończane będą kwartalnie;

4) utrzymanie nadal w całej pełni **dotychczasowych urlopów** dla pracowników kolejowych, pracujących w kooperatywach kolejowców.

Na uzasadnienie powyższych żądań przedłożono p. prezydentowi ministrów następujący

memoryał,

podpisany przez specyalną delegacyę Zjazdu.

Położenie pracowników kolejowych jest obecnie **nie do zniesienia.** Ceny wszystkich artykułów koniecznych do życia podniosły się w porównaniu z cenami przedwojennymi tak, że za 1000 mk. kupuję się dzisiaj towar, który kosztował w roku 1914 jednego rubla. Tymczasem zarobki nasze są obecnie takie, jak gdyby jeden rubel z roku 1914 posiadał wartość dzisiejszych stu marek. Ta niewspółmierność zarobków do cen towarów, przedstawiona szczegółowo ustnie przez nas panu prezydentowi, skłoniła Zjazd Związku Zawodowego Kolejarzy, który obradował w Warszawie od 30 lipca do 4 sierpnia, do powzięcia szeregu uchwał, mających na celu poprawienie tego nieznośnego położenia.

Rozumiejąc jednak, że wykonanie całokształtu naszych żądań nie da się doraźnie uskutecznić, a **głodujące masy nie mogą czekać** na wykonanie prac przygotowawczych, koniecznych do przeprowadzenia szeregu zarządzeń, ponieważ nędza zagościła dziś już do każdej niemal rodziny kolejarskiej bez różnicy stanowiska czy stopnia płacy, przedkładamy panu prezydentowi ministrów w myśl uchwał Zjazdu żądania **doraźniejszej pomocy materyalnej,** streszczającej się w następujących punktach:

1) Wypłacenia w pierwszej połowie tego miesiąca **jednorazowej zapomogi** w wysokości dwumiesięcznej płacy wszystkim pracownikom: etatowym, dziennym, sezonowym bez różnicy stanowisk, którzy przed 1 kwietnia b. r. pracowali na państwowych drogach żelaznych normalno- i wąsko-torowych;

2) wypłacenia zarobków aż do października b. r., t. j. aż do wejścia w życie ustawy emerytalnej tym wszystkim, którzy w ciągu b. r. **zostali zwolnieni z pracy** na skutek uznania ich niezdolności do pracy po oględzinach lekarskich.

Stosunki przez nas ustnie przedstawione istnieją nie od dzisiaj. Od chwili wybuchu wojny zaczęło się położenie nasze coraz bardziej pogarszać w miarę rozwijania się dzisiejszego położenia gospodarczego, zwłaszcza **od czasu zniesienia systemu sekwestrowania przez państwo artykułów codziennej potrzeby.** Pociągnęło to za sobą szybki wzrost wśród ogółu kolejarzy zarówno — **niezadowolenia jak i chęci obrony** przed nieznośnem położeniem.

Miernikiem tego masowego szukania ratunku jest **szybki wzrost organizacyj zawodowych kolejarzy, obejmujących dziś już ogół kolejarzy i — konieczność strejku.**

Administracya kolejowa, nie rozpatrując przyczyn, użyła przeciw strejkującym **represyi,** streszczającej się **w wydalaniu i uwalnianiu z pracy** wyłącznie za działalność związkowo-zawodową, za działalność polityczną, za strejk.

Nie mogąc pogodzić się z myślą, by wysunięci przez nas samych na czoło w walce naszej o polepszenie bytu mieli paść i padać w przyszłości ofiarą, domagamy się:

1) **Natychmiastowego przyjęcia z powrotem na dawne stanowiska** wszystkich zwolnionych, wydalonych za wyrokami lub bez wyroku dyscyplinarnego za strejk, za działalność związkowo-zawodową lub za działalność polityczną i wypłacenia im za czas ich przymusowego zwolnienia pełnych poborów;

2) jakajszybszego wprowadzenia na państwowych kolejach **pragmatyki służbowej,** uzgodnionej przez M. K. Ż. ze związkami zawodowymi kolejarzy.

W myśl uchwał Zjazdu domagamy się spełnienia tych wszystkich żądań **w połowie pierwszej b. m.**

Wyczuwając bowiem nastrój ogółu, nie może Związek Zawodowy Kolejarzy brać na siebie odpowiedzialności **za żadne następstwa, które wyniknąć mogą w razie dalszego przewlekania wypełnienia tych doraźnych zarządzeń.**

UWAGI

...o kosztuje militaryzm?

Odnośnie do zwołanej przez prezydenta Hardinga konferencyi dla rozbrojenia podano w angielskiej Izbie gmin koszta militaryzmu największych potęg świata. Koszta te wynoszą:

	1913—14	1920—21
	milionów	
...tany Zjednoczone (w dolarach)	316	911
Anglia (w funtach szterl.)	28	164
Francya (we frankach)	913	6546
Japonia (w jenach)	97	230

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

KRONIKA

Kraków, 7 sierpnia.

Sprostowanie taryfy węglowej

Wobec zniesienia opłaty za kolejkę górniczą **obniżył** magistrat ceny węgla o 3 mk. na 1 ctm.

Ceny te wynoszą przeto:

1) u hurtowników przy dworcach kolejowych za 1 ctm. 635 mk.,

2) w składach detajlistów w mieście 695 mk.,

3) w składach Kwiatkowskiego, Szpera i hurtowników w Podgórzu, mających składy w mieście 680 mk.,

4) na galarach na Wiśle 685 mk.

Krwawy dramat miłosny reemigranta

Jeszcze przed wybuchem wojny Franciszek Szczelina, 29-letni robotnik, nawiązał stosunek miłosny z Albiną Łoboziakówną. Następstwem tego stosunku było dziecko nieślubne. W jakiś czas potem Szczelina wyjechał do Ameryki, gdzie ożenił się z Julią N. W. W tym roku Szczelina z żoną wrócił do kraju ze znacznym majątkiem i zamieszkał w Podgórzu. Wypadek sprawił, że spotkał się tu z dawną swą kochanką i ponownie zapałał ku niej miłością. Podczas licznych schadzek doszło do tego, że Szczelina postanowił żonę swą opuścić i zaproponował Łoboziakównej wyjazd z nim do Ameryki.

Sytuacya zmieniła się jednak na niekorzyść Szczeliny, gdyż podczas jego pobytu w Ameryce, dawna kochanka nie pozostała mu wierną, lecz nawiązała stosunek z Karolem Zabłockim, krawcem w Podgórzu, niejednokrotnie już karanym za kradzieże. Dnia 3 b. m. Szczelinowie, Łoboziakówna wraz ze swoim bratem Józefem, zwanym Majtyką i Zabłockim urządzili sobie wesołą wędrówkę po szynkach podgórskich i ludwinowskich. Kiedy podochocone towarzystwo wracało z Ludwinowa przez Rydlówkę, Zabłocki z zazdrości o Łoboziakównę wszczął sprzeczkę ze Szczeliną, w ciągu której dobył noża i ugodził Szczelinę kilkakrotnie w brzuch tak silnie, że wnętrzności wyszły na wierzch. Gdy Szczelina ugodzony śmiertelnie padł na ziemię, Łoboziakówna rzuciła się na ratunek Szczeliny. — Wtedy Majtyka z niewiadomej przyczyny ciężko poranił nożem siostrę. Zawezwane pogotowie odwiozło obie ofiary do szpitala, gdzie Szczelina wkrótce zmarł.

Zabłocki po dokonaniu krwawego czynu zbiegł. — Dopiero wczoraj zdołała policya go aresztować w piwnicy domu jego rodziców przy ul. Kościuszki 13, gdzie zabójca się ukrywał.

Usiłowane morderstwo skrytobójcze w Tenczynku

Onegdaj przywieziono do szpitala Łazarza w Krakowie Kazimierza Goryla, robotnika z kopalni węgla w Tenczynku, ciężko poranionego strzałami rewolwerowymi. Goryl, przesłuchiwany w szpitalu, opowiedział szczegóły krwawego zajścia. Według tego opowiadania, Goryl ożenił się przed kilku laty z Rozalią Łapczykową, wdową, zamieszkałą w Tenczynku, która po swoim pierwszym mężu, tragicznie zmarłym przy pracy w kopalni, oddziedziczyła znaczną posiadłość gruntową. Rodzice pierwszego męża Łapczykowej bardzo niechętnie patrzyli na małżeństwo swej synowej z Gorylem, tembardziej, że nie przyjęła ona propozycyi teściów poślubienia brata zmarłego męża. Widzieli bowiem, że w ten sposób majątek przejdzie w obce ręce. Na tem tle powstała zawiść Łapczyków do Gorylów i niejednokrotnie stara Łapczykowa odgrażała się Gorylom, że jednego z nich każe zabić. Kobieta ta obietnicy dotrzymała. Kiedy bowiem Goryl wracał w ostatnich dniach z pracy do domu późnym wieczorem, padły nagle z tyłu trzy strzały, które ciężko raniły go w okolicę bioder. Uwiadomiona o usiłowanem morderstwie policya w Tenczynku, wdrożyła za sprawcami poszukiwania i aresztowała jako współwinnego N. Łapczyka. Za dalszymi sprawcami prowadzi policya w Tenczynku i Krakowie poszukiwania.

—o—

Drugi program „Czwórki“ powtórzony będzie poraz ostatni dziś, w niedzielę 7 b. m. Znakomici artyści, którzy bawią szampańskim swym humorem tłumnie zebraną publiczność, wystąpią w poniedziałek 8 b. m. z zupełnie nowym oryginalnym programem, a mianowicie: obok numerów solowych odegrają świetną tragifarsę kolejową rosyjskiego pisarza Awerczenki p. t. „Ambasador, baryton i ona“. Słynni zaś baletmistrze A. Makarowa i A. Łuziński dają pantominę baletową p. t. „Danse-narcotique“.

Operetka w Nowościach. W niedzielę popołudniu i wieczorem „Gejsza“, operetka S. Jonesza z p. Krajewską, Cotoli, Pietroniem, Mierzyńskim, Koszutskim. Wolińskim i innymi. W poniedziałek „Wróg kobiet“, w którym poraz ostatni wystąpi p. Latajner-Lawiński w roli majora. We wtorek „Krysia leśniczanka“ z p. Czerneckówną, we środę „Gejsza“. Bilety u Rudnickiego, Linia A—B.

Niesłychane zachowanie się ajentów policyjnych. Przed kilku dniami mieszkańcy Dębnik byli świadkami niesłychanego zajścia między dwoma tamtejszymi obywatelami a funkcyonaryuszami policyi. — Około godz. 11 w nocy siedział na schodach pod swoim domem w Rynku dębnickim l. 13 Rudolf Tomeczka, zwrotniczy kolejowy. Wtem z szynku Kawrończykowej wyszło trzech ajentów policyjnych: Kalisz, Kleczyński i Broczkowski, którzy bez powodu wszczęli kłótnię z Tomeczką, wyrażając się ordynarnie i uderzając go kilkakrotnie laską w głowę. O kilka kroków od zajścia stał policyant nr. 403, który mimo wezwania pijanych ajentów nie chciał Tomeczki aresztować, widząc, że ten jest przedmiotem nieuzasadnionej napaści. W tym czasie nadszedł maszynista Aleksander Dźwigaj, który biorąc ajentów za bandytów, ujął się za napadniętym. — Wówczas jeden z ajentów w dosadnych słowach zelżył Dźwigaja, a następnie wszyscy trzej ajenci poczęli okładać go laskami. Na krzyk bitego nadbiegła patrol wojskowa i zabrała tych dziwnych „stróżów bezpieczeństwa“ pod „Telegraf“. Wskutek fałszywego przedstawienia przebiegu zajścia przez ajentów policya zamiast uwięzić natychmiast pijanych sprawców zajścia, aresztowała niewinnego Tomaczka i przytrzymała go do następnego dnia, godziny 2 popołudniu. Jak się dowiadujemy, sprawa po wyjaśnieniu przekazana została na drogę sądową.

Zajście to wywołało w całem mieście zrozumiałe oburzenie. Spodziewamy się, że władze ukrócą samowolę i bezkarność niektórych ajentów, którzy wogóle nie nadają się na tak odpowiedzialne stanowisko.

Wypadek przy pracy. Wczoraj przedpołudniem wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Kremerowską 2, gdzie służąca Antonina N. przy trzepaniu dywanu przechyliła się z okna i wypadła z wysokiego parteru na bruk. Ofiara wypadku upadła na głowę, doznała ciężkiego wstrząsu mózgu. Pogotowie przewiozło ją do szpitala Łazarza.

Rehabilitacya. W pierwszych dniach lipca na podstawie informacyi policyjnych podano, że Mikołaj Lukatti i Bazyli Semczuk zostali aresztowani pod zarzutem bandytyzmu. Jak z przedłożonego nam poświadczenia sądu okręgowego karnego w Krakowie z 5 sierpnia Vr IX 4114/21 przekonaliśmy się, śledztwo przeciw nim zostało zastanowione i obaj jako zupełnie niewinni zostali z więzienia śledczego wypuszczeni.

Włamania i kradzieże. Do mieszkania dra Tadeusza Broniewicza przy ul. św. Marka 8 włamali się nieznani sprawcy i skradli garderobę wartości 150 tys. marek. — Wczoraj aresztowano Maryę Czaputę za kradzież garderoby wartości 50 tys. marek na szkodę żandarma J. B. — Za kradzież cylindra z kwasem węglowym na szkodę Szafryna policya aresztowała Andrzeja Łataka, stróża domu przy ul. Basztowej 14.

Z POLSKI

Milionówka. Przy wczorajszem ciągnieniu milionówki, wygrana miliona mk. padła na nr. 0372875. Numer ten był wysłany do sprzedaży do kasy skarbowej w Opocznie.

Wzrost drożyzny w lipcu. Warszawska komisya badania wzrostu cen środków żywności stwierdziła, że w miesiącu lipcu koszta utrzymania jednej rodziny złożonej z czterech osób, w porównaniu z lipcem z. r., wzrosły o 26.83 proc.

Pożar w kopalni w Sosnowcu. Dnia 3 b. m. około godz. 10 wieczór w Sosnowcu w kopalni „Renard“ wybuchł pożar w prochowni i składzie materyałów wybuchowych. Na powierzchni ziemi dały się słyszeć huki, którym towarzyszyły silne wstrząśnienia ziemi. W czasie trwania pożaru dym wydobywał się dwoma szybami, obfitością swą czyniąc wrażenie wulkanu. Wypadek pociągnął za sobą ofiary w zabitych i rannych. Uduszeni zostali na śmierć górnicy: Wypych, Jochimek, Lukas, Gubas, Dobernach, Wąsik, Iwula. Dwóch górników, Bednarskiego i Gałęziowskiego, w stanie ciężkiego zatrucia umieszczono w szpitalu. Pięciu innych poszukiwanych jest do chwili obecnej. Większość ofiar stanowią członkowie Zw. zaw. górniczego. Obawa przed spodziewanemi nowemi wybuchami utrudniała w znacznej mierze natychmiastową akcyę ratowniczą. — Nadmienić należy, że wypadki tego rodzaju powtarzają się w Zagłębiu coraz częściej. Poprzednie wybuchy miały miejsce w kopalniach „Kazimierze“, „Mortimer“ i „Halina“. We wszystkich tych trzech wypadkach były ofiary w ludziach.

Straszny czyn szaleńca. Przed kilku dniami dnia mi w Bystrej koło Żywca zamordował wyrobnik Józef Jurasz z niewiadomych powodów swoją żonę i jej siostrę Annę Nogową. Jurasz dokonał morderstwa w ten sposób, że siostrze poderżnął tętnicę na szyi szewskim nożem. Po dokonaniu tej zbrodni morderca rzucił się z nożem na swoją żonę, Anielę i zadał jej kilka głębokich ran na plecach. Kobieta

zdołała jednak wyrwać się z rąk szaleńca i uciekła w pole. Jurasz wybiegł do ogrodu i na pasku od spodni powiesił się na drzewie.

Z ZAGRANICY

Ex-cesarz Karol nie osiedli się we Włoszech. Z Rzymu donoszą, że rząd włoski dementuje wiadomość, jakoby były cesarz Karol miał zamiar osiedlić się we Włoszech.

Eksplozya magazynu z amunicyą. Z Rzymu donoszą: Magazyn amunicyjny pod Segni na południowy zachód od Rzymu został wysadzony w powietrze. Kilka osób zabitych, 4 ranne.

—ooo—

„Małżeństwo Izy", romans w 6 aktach, w głównej roli wystąpi słynna tancerka polska Lia Mara, od poniedziałku w kino-teatrze „Sztuka", Kraków, Hotel Saski.

REPERTUAR

Teatr „Bagatela"

Niedziela wieczorem: Czwórka.
Poniedziałek: „Ambasador, baryton i ona", tragifarsa kolejowa Awerczenki oraz balet.
Wtorek: „Ambasador, baryton i ona", tragifarsa kolejowa Awerczenki oraz balet.

Operetka w Nowościach

Niedziela popołudniu: „Gejsza", wieczor: „Gejsza".
Poniedziałek: „Wróg kobiet".
Wtorek: „Krysia leśniczanka".
Środa: „Gejsza".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30) Od 1 sierpnia zupełnie nowy program. Duet śpiewny w wykonaniu Konarskich, Szafrańska, znakomita śpiewaczka, oraz szereg pierwszorzędnych sił kabaretowych. Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Podniesienie taryf kolejowych i pocztowych

(PAT) **Warszawa, 6 sierpnia.** Komunikat prezydyum Rady ministrów: Prezydyum Rady ministrów uchwałą z dnia 5 bm. poleciło ministerstwu kolei i ministerstwu poczt **podnieść taksy od dnia 1 września.**

Pomoc dla urzędników państwowych

(PAT) **Warszawa, 6 sierpnia.** Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 5 sierpnia w uwzględnieniu rosnącej drożyzny postanowiła przyjść urzędnikom państwowym z pomocą i **wypłacić zasiłek jednorazowy** w wysokości zasiłku przyznanego w lipcu, ponadto **podwyższyć znacznie mnożnik drożyźniany.**

Litwa odrzuca projekt Ligi Narodów

Litwa chce sama decydować

(PAT) **Wilno, 6 sierpnia.** Z Kowna donoszą: Na ostatniem posiedzeniu sejmu minister spraw zagranicznych omawiał sprawę **rokowań litewsko-polskich** oraz sprawę stosunku Litwy do stanowiska Ligi Narodów. Mówca podniósł, że propozycye Ligi Narodów w sprawie wileńskiej są **nie do przyjęcia.** W sprawie przynależności terenów spornych decydować może tylko Litwa. Sejm uchwalił votum zaufania dla polityki zagranicznej rządu.

Międzynarodowa akcya przeciw głodowi w Rosyi

ODEZWA „CZERWONEGO KRZYŻA"

Genewa. (PAT) Międzynarodowy komitet „Czerwonego Krzyża" ogłasza: Wobec nędzy ludności Rosyi, międzynarodowy komitet „Czerwonego Krzyża" i Liga stowarzyszeń „Czerwonego Krzyża" proponują rządom, Lidze narodów i organizacyom dobroczynnym, stworzenie **międzynarodowej akcyi ratunkowej,** która scentralizuje działalność rządów, celem zaopatrzenia Rosyi w środki żywności. Wszystkie związki, które chcą nieść pomoc Rosyi, zaprasza się, aby dnia 15 sierpnia zebrały się w Genewie, celem omówienia i utworzenia międzynarodowej organizacyi ratunkowej.

POMOC ANGLII

Horsea. (PAT) Radio. Izba gmin wyznaczyła komitet prowizoryczny, który zajmie się zorganizowaniem akcyi pomocniczej dla Rosyi oraz walką z epidemiami, towarzyszącemi głodowi.

Londyn. (PAT) Tymczasowy komitet ratunkowy dla Rosyi postanowił wydać odezwę do narodu angielskiego, wzywającą do podjęcia akcyi ratunkowej tak dla umierającej z głodu ludności, jak i dla przedsięwzięcia środków, celem zapobieżenia rozszerzaniu się zaraźliwych chorób.

POMOC POLSKI DLA SWYCH OBYWATELI

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Po otrzymaniu wiadomości z Rosyi o klęsce głodu i o zagrażającej epidemii cholery, delegacya polska do spraw repatryacyi otworzyła komunikacyę między Warszawą a Moskwą, aby nieść pomoc obywatelom polskim w Rosyi i na Ukrainie i przyjmuje w tym celu przesyłki.

RZĄD SOWIECKI DZIĘKUJE

Nauen. (PAT) Radio. Rząd sowiecki wystosował podziękowanie do państw, które wystąpiły z gotowością pomocy dla głodującej ludności Rosyi i prosi o dalszą pomoc dla głodujących **18 milionów mieszkańców.** Równocześnie rząd sowiecki dementuje doniesienia o rozruchach i niepokojach. Komitet ratowniczy rosyjski ma skład następujący: Gołowir, były prezydent Moskwy, Prokopowicz, były minister, Kuskowa, dziennikarka, córka Tołstoja Aleksandra, prof. Karasiewicz i Awsarkissow.

ROZMIARY KLĘSKI

Bordeaux (PAT. Radio) Wieści nadchodzące z Rosyi głoszą, że klęska głodowa rozszerzyła się **na 19 gubernij** zamieszkałych **przez 50 milionów ludzi.** Zbiory są zniszczone. Żniwa w gubernii kazańskiej, symbirskiej, samarskiej, astrahańskiej, saratowskiej i w głębi Rosyi nie wystarczą, by wyżywić 19 milionów mieszkańców tych gubernij. Rząd nie rozporządza żadnymi środkami, by iść z pomocą głodującej ludności. Syberya wschodnia wyłamała się całkowicie z pod władzy sowietów, na zachodzie Syberyi władza ich jest tylko nominalna. Ludność tamtejsza, wypierana przez pierwsze grupy uchodźców, odpiera z bronią w ręku nadciągające tłumy wygłodniałych. Nad Wołgą w Rostowie ludność jest **zdziesiątkowana** przez cholerę. Panuje niepewność, czy wobec dezorganizacyi środków komunikacyjnych pomoc projektowana przez mocarstwa sprzymierzone dla Rosyi może być skuteczna.

APEL DO CHŁOPÓW

Moskwa. (PAT.) Komitet ratunkowy rosyjski wydał do chłopów odezwę, w której błaga o pomoc przynajmniej **dla głodujących dzieci.**

OBRADY KOMITETU RATUNKOWEGO

Bordeaux. (PAT. Radio) Na pierwszem posiedzeniu komitetu zawiązanego w Moskwie dla akcyi ratunkowej przemawiali ludzie o różnych odcieniach politycznych, między nimi byty minister prowizorycznego rządu Kiszkin, zdecydowany antykomunista, oraz bolszewik Kamieniew. Kiszkin zaznaczył, że każda akcya ratunkowa powinna być poddana kontroli i zarządom li tylko „Czerwonego Krzyża". Wszelkie sowieckie władze powinny ułatwić prace „Czerwonego Krzyża". Kamieniew podkreślił również w swem przemówieniu, że wszelkie kroki tyczące się przyjścia z pomocą głodującym, nie powinny zawierać w sobie żadnego podłoża politycznego, a komitet powinien rozporządzać dowolnie środkami dostarczonymi przez zagranicę.

Konferencya Karachana z p. Skirmuntem

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Szef poselstwa Rosyi sowieckiej Karachan wczoraj o 12 w południe złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych, p. Skirmuntowi. Konferencya trwała godzinę i miała charakter kurtuazyjny.

Polska a port w Gdańsku

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). We wtorek odbędzie się konferencya ministra przemysłu i handlu z członkami rady portowej w Gdańsku.

Układ między Litwą a Łotwą

Wilno. (PAT) Z Kowna donoszą, że między Litwą a Łotwą zawarto układ o prawach obywatelskich obywateli Litwy, przebywających na terenie Łoty i odwrotnie.

Strejk generalny w Gdańsku

Gdańsk. (PAT) Senat gdański zaprzecza wiadomości, podanej przez gdańskie pisma socyalistyczne, jakoby celem uniknięcia ewentualnych rozruchów miał sprowadzić wojska koalicyjne.

Lenin chce utworzyć rząd koalicyjny?

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Kopenhagi donoszą: Lenin wystąpił z projektem utworzenia rządu koalicyjnego z partyami socyalistycznemi.

Umowa angielsko-niemiecka dla eksploatacyi Rosyi

Paryż. (PAT). „Matin" donosi rzekomo z miarodajnego źródła o traktacie niemiecko-angielskim co do eksploatacyi Rosyi i przywrócenia gospodarczego życia, że Krasin brał czynny udział w rokowaniach w Berlinie. Warunki, pod którymi Rosya ma otrzymać pomoc gospodarczą od Niemiec i Anglii, są następujące: **wykluczenie Trockiego, Zinowiewa i Cziczerina** z władzy rządowej, ustalenie władz policyjnych, do których należeliby tylko poddani zagraniczni, sukcesywna demobilizacya czerwonej armii. Wymienieni powyżej członkowie rządu mieliby być przeniesieni do Ameryki południowej lub do angielskich kolonij. **Krasin miałby utworzyć pierwszy gabinet koalicyjny.** Anglia zobowiązuje się udzielić Rosyi artykułów pierwszej potrzeby, to znaczy środków żywności i materyału kolejowego. Niemiecko-angielskie syndykaty mają otrzymać **daleko idące koncesye.** Państwo rosyjskie zostałoby podzielone na trzy strefy: Syberya przypadłaby Japonii, Rosya środkowa Anglii, południowa Rosya niemieckim syndykatom, które pracowałyby z pomocą kapitału angielskiego. W oznaczonym czasie udałby się **Lenin do Berlina i Londynu** w celu podpisania kontraktów.

W poniedziałek posiedzenie Rady Najwyższej w Paryżu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 sierpnia.

Minister spraw zagranicznych przyjął dziś posłów francuskiego, japońskiego i włoskiego. Przypuszczać należy, iż konferencya dotyczyła sprawy górnośląskiej.

Stanowisko rządu polskiego

Warszawa. (PAT). „Kuryer Warszawski" donosi: Wobec pogłosek prasy zagranicznej o rzekomej skłonności rządu polskiego do kompromisu w sprawie Górnego Śląska, minister Skirmunt oświadczył wobec przedstawicieli prasy: Jak najenergiczniej muszę **wystąpić przeciw pogłoskom,** jakoby Polska zadowoliła się jakiemkolwiek natychmiastowem rozwiązaniem sprawy Górnego Śląska. W kołach rządowych polskich **myśl taka nigdy nie powstała.** Jestem przeciwny przeciąganiu się sytuacyi, chciałbym rozwiązania prędkiego, ale i sprawiedliwego, zgodnie z literą traktatu i zgodnie z plebiscytem. Celem zaszkodzenia naszej sprawie prasa niemiecka posługuje się bezczelnemi kłamstwami. Naprzykład „Vossische Zeitung" przypisuje mi, jakobym mówił **o kompromisie polsko-niemieckim.** W rzeczywistości mówiłem przeciwnie. **Kompromisu nie chce ani Polska, ani Niemcy.** Muszę zaprzeczyć także pogłoskom, jakoby stosunki polsko-francuskie po ustąpieniu Sapiehy miały ulędz rozluźnieniu. Nic takiego nie zaszło. Stanowisko moje wobec Francyi nie zmieniło się w niczem od stanowiska moich poprzedników. Ścisły sojusz z Francyą jest podstawą kardynalną naszej polityki. Miałem sposobność podkreślić, że pierwszym warunkiem utrzymania stosunków polsko-niemieckich jest uznanie faktu przymierza polsko-francuskiego.

TYLKO DEFINITYWNE ROZWIĄZANIE MOŻLIWE

Paryż. (PAT). Wobec pogłosek, jakoby Rada Najwyższa ze względu na trudności porozumienia się rzeczoznawców zamierzała rozwiązać sprawę górnośląską w ten sposób, aby części bezsporne oddać Polsce, względnie Niemcom, a resztę obszaru wziąć pod administracyę międzysojuszniczą, zauważa „Temps", że takie rozwiązanie sprawy byłoby tylko wtedy możliwe, gdyby **zgodziły się na to Polska i Niemcy.** Tymczasem i **Polska i Niemcy domagają się definitywnego rozwiązania** kwestyi górnośląskiej.

PRZYJAZD DELEGATÓW NA RADĘ NAJWYŻSZĄ

Lyon. (PAT Radio). Lloyd George, lord Curzon oraz inni delegaci przybędą do Paryża w niedzielę. Możliwe jest, że Harvey, ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie, przybędzie w tym samym czasie do Paryża. Bonomi i markiz della Toretta oczekiwani są w niedzielę wieczorem. Posiedzenie Rady Najwyższej rozpocznie się w poniedziałek o 11 godzinie na Quai d'Orsay, pod przewodnictwem Brianda. Baron Hajashi, ambasador japoński w Londynie, zaproszony został również na posiedzenie. Udział przedstawiciela Belgii jest jeszcze rzeczą niepewną. Zastępcy belgijscy wezmą prawdopodobnie udział w pewnych dyskusyach, które ich bezpośrednio dotyczą. Prasa francuska zaznacza, że byłoby godne ubolewania, gdyby Belgia nie brała udziału w dyskusyach, dotyczących sprawy Górnego Śląska.

UDZIAŁ AMERYKI

Londyn. (PAT). Jak się dowiaduje biuro Reutera, prezydent Harding przyjął zaproszenie do wysłania przedstawiciela na konferencyę Rady Najwyższej i wyraził nadzieję, że mocarstwa doprowadzą **do sprawiedliwego i zadowalniającego rozwiązania** kwestyi Górnego Śląska i usuną przez to trudności w pacyfikacyi Europy.

CZY NIEMCY GROMADZĄ WOJSKA?

Berlin. (PAT). Niemiecki urząd dla spraw zagranicznych dementuje informacye iskrowe francuskie o koncentracyi wojsk niemieckich koło Górnego Śląska.

ZAKOŃCZENIE OBRAD RZECZOZNAWCÓW — BEZ REZULTATU

Paryż. (PAT). Konferencye rzeczoznawców dla sprawy Górnego Śląska ukończyły swe czynności. Wobec **niemożności dojścia do jednolitego wniosku** komisya postanowiła przedłożyć Radzie Najwyższej sprawozdanie, w którem podaje dodatnie i ujemne strony różnych projektów rozwiązania sprawy, zostawiając Radzie najwyższej **powzięcie ostatecznej decyzyi.**

Na drodze do ugody z Irlandyą

Londyn. (PAT). Dnia 16 bm. ma się zebrać parlament republiki irlandzkiej. W posiedzeniu tem mają wziąć udział także ci członkowie, którzy znajdują się w więzieniu. Oczekują, że będą oni wypuszczeni z więzienia. De Valera zaprosił Craiga na konferencyę na terenie irlandzkim. Obie strony ściśle przestrzegają zawieszenia broni.

Przegląd gospodarczy

Stan kolejnictwa polskiego. Minister kolei p. Jasiński udzielił przedstawicielowi „Kuryera Warszawskiego" następujących informacyi o stanie kolejnictwa polskiego w obecnej chwili: Co się tyczy przejęcia taboru kolejowego od Niemiec, to Niemcy odesłały już 354 parowozy. Teraz przejmuje się wagony osobow, a potem będą przejmowane wagony towarowe, których mamy dostać 11.000. To zasilenie taboru polskiego parowozami umożliwiło wprowadzenie nowego rozkładu jazdy. Co ię tyczy taboru od Austryi, to tutaj niema się czego spodziewać, a może być, że nawet trzeba będzie co zwrócić. Tabor kolejowy rosyjski jest w takim stanie, że trzeba było zamінić go na złoto. Jako zadania czekające polskie kolejnictwo wskazał minister na potrzebę wybudowania kilku nowych linii najważniejszych, jednak zadaniem jest rozszerzenie węzła kolejowego warszawskiego. Podwyższenie taryf kolejowych zdaniem ministra powinno być stosowane oględnie, obecnie jednak dla pokrycia deficytu jest przewidywana podwyżka, nad którą odbywają się teraz studya. — Ponieważ ruch na kolejach wzmógł się, możliwe jest, że deficyt w wydatkach zwyczajnych z końcem roku zniknie.

Warszawa. 6 sierpnia (PAT) Giełda. Obligacye m. Warszawy z 1915/16 6 proc. trans. 250, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie trans. 278, p80, żąd. 282, posz. 276, 4 i pół proc. m. Warszawy trans. 502, 505, żąd. 507, posz. 500.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 2035, 2045, sprzedaż 2050, kupno 1990, franki francuskie czeki trans. 161, 161.75, 161, sprzedaż 161, kupno 156, Funty szterlingi trans. 7365, trans. 7350, 7500. Marki niemieckie trans. 25.25, Gdańsk czeki trans. 25.55, 25.75, Korony austryackie czeki trans. 210.

Akcye: Bank dyskontowy w Warszawie 1—6 emisya 2400, Bank handlowy 1—8 emisya 2300, 2350, 9—10 emisya 2275, 2310, Kredytowy warszawski 1—5 emisya 2800, 2900, Bank zachodni 1700, Warszawskie tow. kopalń węgla i zakład. hutn. 1—4 emisya 16200, 16150. Starachowice 1—2 emisya 7100, 7275, 7200, Tow. zakł. żyrar. 44500, Warszawska fabryka cukru 14000, 14450, 14380. Ostrowieckie zakłady 8200, 8400, 8175, Polska Nafta 2375, 2400, 2360.

Zurych. 6 sierpnia (PAT) Końcowe kursa dewiz: Berlin 7.40, Nowy Jork 602, Londyn 21.08, Paryż 46.60, Medyolan 25.75, Praga 7.55, Budapeszt 1.45, Zagrzob 3.40, Bukareszt 7.60, Warszawa 0.32, Wiedeń 0.65, austr. stempl. 0.64.

Nowy poseł sowiecki w Berlinie

Berlin. (PAT). Wedle doniesienia wychodzącego w Berlinie dziennika rosyjskiego „Rul" postanowił rząd sowiecki zamianować swoim zastępcą w Niemczech byłego komisarza finansów Krestyńskiego.

Przymierze rosyjsko-tureckie

Berlin. (PAT) Celem podpisania przymierza sowiecko-tureckiego wyjechała z Moskwy delegacya z generałem Brusiłowem na czele. Delegacya ta ma udać sę do Ameryki.

Konferencya dla rozbrojenia

Londyn. (PAT) „Daily Telegraph" komunikuje wedle „New York Times", że Stany Zjednoczone zaproponowały państwom otwarcie międzynarodowej konferencyi rozbrojenia w dzień zawieszenia broni (11 listopada).

Waszyngton. (PAT) Anglia zawiadomiła departament stanu, że jest gotowa zaakceptować każdy dzień na odbycie konferencyi w Waszyngtonie. Również i Japonia zawiadomiła o tem departament stanu, jednakże w pewnych kołach angielskich obawiają się, że wielka odległość między Waszyngtonem a Tokio uniemożliwi wczesne rozpoczęcie konferencyi. Wymiana zdań pomiędzy zainteresowanemi państwami odbywa się w dalszym ciągu. Stany Zjednoczone spodziewają się ciągle jeszcze, że w kwestyi wysp Jap odbędą się rokowania jeszcze przed zebraniem się konferencyi.

Waszyngton. (PAT) W mowie wygłoszonej w Lancaster oświadczył prezydent Harding w związku z mającą się odbyć konferencyą rozbrojenia, iż spodziewa się, że świat jest jednej myśli, aby już nareszcie zakończyć wojny. Jestem szczęśliwy — mówił Harding — że rząd Stanów Zjednoczonych bierze udział w przedsięwzięciu, które może uchylić powody wojny bez uszczerbku dla praw narodowości i wolności.

Wstrzymanie ofenzywy greckiej

Lyon. (PAT. Radio) Ofenzywa grecka została wstrzymana. Doniesienia o pochodzie na Angorę okazały się przedwczesne.

Berlin. (PAT) Wedle wiadomości otrzymanych przez rząd grecki z frontu w Azyi Mniejszej, sytuacya jest tam od 21 lipca bez zmiany. Inne komunikaty wskazują, że Turcy nie są w stanie po wielkich stratach stawiać wojskom greckim silnego oporu, jednak o posuwaniu się wojsk greckich na Angorę niema dotąd żadnej wiadomości.

—000—

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wycieczkę robotniczą w Tatry organizuje grono towarzyszów partyjnych na 3 dni, to jest od 14 do 16 sierpnia b. r. (niedziela, poniedziałek dwa święta i wtorek) pod przewodnictwem tow. posła Czapińskiego. Towarzyszów pragnących wziąć udział w tej wycieczce uprasza się o zapisywanie się na listę do 12 sierpnia w sekretaryacie Rady Robotniczej, Dunajewskiego 5, II p., między godz. 6—7 wiecz., celem ustalenia liczby uczestników oraz zamówienia wcześniej noclegów. Program zostanie później ogłoszony.

Baczność blacharze, monterzy wodociągowi, gazowi i ogrzewalni! W poniedziałek, 8 sierpnia o godzinie 7 wieczór odbędzie się zgromadzenie przy ulicy Dunajewskiego 5, II p. z porządkiem dziennym: Akcya cennikowa.

Dozorcy domowi i służące przy ul. Dunajewskiego 5, III p. założyli biuro pośrednictwa dla członków w tym zawodzie. Zwracamy się uprzejmie do pp. właścicieli, administratorów domów i lokatorów, że mogą zgłaszać ustnie lub pisemnie zapotrzebowania dozorców dom. i służących w biurze naszem, ręcząc za rzetelną obsługę i wysłanie fachowych dozorców dom. i sług. Na miejscu podać można warunki pracy i płacy. Wzywa się uczciwych i rzetelnych dozorców i sług do zgłaszania posad tylko członków należących do Związku dozorców domów. Załatwia się sprawy i zgłoszenia przyjmuje się codziennie od 4—8 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt. **Bielecki Jan.**

Z ruchu socyalistycznego

Z Chrzanowa piszą nam: Dnia 31 lipca odbyło się tu walne zebranie stow. mł. rob. „Siła" z porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i wybór prezydyum konferencyi, 2. sprawozdanie z działalności, 3. cele i zadania st. mł. rob. „Siła", 4. organizacya, 5. sprawa statutu, 6. wybór głównego Zarządu, 7. wnioski. W obecności koła Chrzanowskiego, Byczyny, Krzeszowic, Dąbrowy, Trzebini, Sierszy i Pogorzyc zagaił posiedzenie tow. Karol Gołąb, witając obecnych, poczem podał przebieg zawiązania koła Chrzanowskiego, Krzeszowskiego, Dąbrowy, Trzebini i Pogorzyc i jako ostatni etap związanie wszystkich kół w powiecie i nawiązanie łączności z kołami poza powiatem. Do punktu 3. przemawiał tow. Jan Papuga, wykazując wzniosłe zadanie i cele, jakie ma „Siła" przed sobą. Następnie przemówił tow. Leopold Heilig, wykazując potrzebę organizacyi oraz dając kilka przykładów o organizacyi za granicą i z historyi, gdzie tylko spoista organizacya przeszkodziła zakusom przeciwników.

Po krótkiej debacie nad statutem ten został jednogłośnie przyjęty, a jako siedzibę głównego zarządu przyjęto Chrzanów.

Przewodniczącym głównego Zarządu został wybrany sekretarz Związku przemysłu górniczego Jan Papuga, zastępcą Stefan Bobula, sekretarzem Karol Gołąb, zastępcą Aleksander Czernecki, skarbnikiem Radko Jan. Do Zarządu weszli Koziasz Wojciech z Byczyny, Pilch Tadeusz z Krzeszowic, Oczkowski Stanisław z Sierszy Wodnej, Krzemień Władysław z Pogorzyc, Piłat Józef z Dąbrowej, dwa miejsca zaś zarezerwowano. Do komisyi kontrolującej: Bytomski Paweł, Glinc Emil, Sidełko Andrzej. Do sądu polubownego: Heilig Leopold, Grohs Franciszek, Ciołczyk Wojciech i Palka Wiktor.

Wszelkie informacye i wskazówki przy zakładaniu nowych kół st. mł. rob. „Siła" oraz wskazówki przy dalszem prowadzeniu istniejących kół można otrzymać w sekretaryacie w domu Rady Robotniczej w Chrzanowie u sekretarza Karola Głębia.

Przegląd społeczny

Baczność malarze! Z powodu akcyi cennikowej uprasza się kolegów, ażeby Kraków omijali.

Żądania górników. Związek Górniczy przedłożył Radzie przemysłowców górniczych żądanie 100-procentowej podwyżki płac. Konferencya w tej sprawie odbyła się dnia 5 bm.

Lokaut w przemyśle metalurgicznym w Zagłębiu Dąbrowskiem. Od 1 bm. przemysłowcy wszystkich zakładów metalurgicznych pozamykali bramy swych fabryk. Wejść fabrycznych, jak również prywatnych mieszkań dyrektorów strzeże policya. Lokaut nastąpił na skutek strejku „włoskiego", który podjęły solidarnie klasowe Związki zawodowe, w celu zmuszenia fabrykantów do uwzględnienia żądań robotniczych, w szczególności zaś 50-proc. podwyżki płac.

W związku z zatargiem przybył do Zagłębia minister pracy i odbył konferencyę z przedstawicielami Związku metalowego, w obecności 1 przy udziale inspektorów pracy. Rokowania prowadzili ze strony robotników tow. Kazek i Anger. Po konferencyi tej, wieczorem odbyła się poufna narada sekretarza okr. Zw. metalowego z sekr. okr. Zw. górniczego w sprawie ujednostajnienia akcyj obu związków.

Krach t. zw. organizacyj „kudłatych" w okręgu trzebińskim. Przed kilku tygodniami rozpoczęli klerykali generalny szturm na org. klasowe w Trzebini i Sierszy. Na czele szturmu stanęli trzej klerykali: Kawał, który został z naszej org. wyrzucony za różne nieczyste sprawki, następnie Pachowicz z Sierszy, o którym można tylko tyle powiedzieć, że jestto lizuń i jako staruszek z rozumem 3-letniego dziecka, trzeci to nawoupieczony p. „prezes" Kowal z huty cynkowej, dzierżawca gruntu księżego w Trzebini i kandydat na delegata to do Warszawy, to do Krakowa, aby sobie użyć. Panowiet ci urządzili 16 lipca zgromadzenie w Trzebini i zaprosili sobie posła Tabaczyńskiego, Kosarza, ks. Jurkę i cały sztab „obrońców" robotniczych. Po przemówieniu posła Tabaczyńskiego, który plótł, że żąda dla robotników ziemi itd., zabrał głos tow. Szuwara i w rzeczowem przemówieniu zbijał punkt po punkcie kłamstwa posła. Zaznaczyć należy, że kiedy tow. Szuwara uderzał w najczulsze strony klerykałów, to całe prezydyum wraz z posłem krzyczeli w niebogłosy, aby tow. Szuwarze odebrać głos, jednak na nieszczęście klerykałów sala w znacznej większości wypełniona była naszymi tow., którzy energicznie zaprotestowali i zagrozili udaremnieniem obrad, gdyby tow. Szuwarze głos odebrano.

Po tej lekcyi klerykali podwinęli ogonki pod siebie, a tow. Szuwara dokończył przemówienia. Jak się okazało, co tylko założona ta łamistrejkowska organ. już poczyna gwałtownie topnieć i cały szereg obałamuconych robotników przystępuje napowrót do organizacyi klasowej. Inaczej urządzili się robotnicy w „Górkicie", fabryce wyrobów cementowych w Sierszy, bo z całym majątkiem zresztą przez samych robotników złożonym masowo przeszli do Związku klasowego. Tensam los spotkał niewielką organizacyę klerykałów w elektrowni w Sierszy, gdzie przy rozwiązywaniu tej szopki pono porządnie przy tej „uroczystości" oberwał założyciel jej p. Pachowicz. Smutny zaiste koniec warcholstwa i rozbijania organizacyj robotniczych.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310)